

Edmund Wojnowski

"Warszawa-Berlin-Bonn. Stosunki polityczne 1949-1958", Krzysztof Ruchniewicz, Wrocław 2003 :
[recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 590-595

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Odzyskanych, na społeczną i gospodarczą działalność na ich rzecz oraz powrót do badań nad społeczeństwem, w tym nad położeniem ludności rodzimej. Niestety pomimo nowych trendów politycznych pewnych obszarów badawczych nad Ziemiami Odzyskanymi nie udało się odbudować.

Podczas lektury książki obok wyraźnie pozytywnych odczuć, nasuwają się także nieliczne uwagi. Nie dotyczą one na ogół podawanych przez autora faktów i interpretacji, lecz pominięcia lub zbyt ogólnikowego potraktowania części wątków związanych z myślą zachodnią. Na niektóre zwróciłem uwagę wcześniej. Można było nieco więcej miejsca poświęcić w pracy polityce wobec Ziemi Odzyskanych w trzech pierwszych powojennych latach partii opozycyjnych i koalicyjnych w stosunku do PPR, a po 1948 r. sojusznicznych — zwłaszcza ZSL, które wobec specyfiki agrarnej i społecznej na tym terenie próbowało formułować swój pogląd. Myśl zachodnia znajdowała odbicie nie tylko w nauce, publicystyce, programach politycznych czy też poglądach poszczególnych polityków, lecz także w literaturze, kulturze i sztuce oraz propagandzie. Warto byłoby także dociekać o myśl zachodnią organizacji gospodarczych, społecznych i młodzieżowych. Rozumiem, że w zasadzie państwo posiadało monopol, zwłaszcza w latach stalinowskich, na formułowanie i realizację myśli zachodniej, jednak pewne symptomy odmienności programowych niektórych podmiotów należałoby bardziej wyeksponować. Uwaga ta dotyczy zwłaszcza programów formułowanych przez Kościół katolicki.

Osią książki Grzegorza Straucholda jest wszechstronne prześledzenie bogatej i skomplikowanej faktografii związanej z myślą zachodnią w latach 1945—1957. Autor poddał analizie i krytycznej ocenie najważniejsze formy i treści dotyczące polityki zachodniej. Ustalił nowe fakty, uzupełnił i rozbudował dotychczasową wiedzę na temat myśli zachodniej, wiele faktów poddał reinterpretacji. Stanowi to jego autorski wkład do nauki. Uważam, że warto poddać się lekturze książki Grzegorza Straucholda, zwłaszcza ze względów naukowych i poznawczych, ale także estetycznych, o których decyduje bardzo dobry język całej książki.

Czesław Osekowski

Krzysztof Ruchniewicz, Warszawa—Berlin—Bonn. Stosunki polityczne 1949—1958. Monografie Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy Brandta. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003, ss. 395.

Pojawienie się pracy K. Ruchniewicza na polskim rynku wydawniczym można uznać za wydarzenie. Po raz pierwszy podjęta została próba ukazania stosunków Polski w okresie tuż po II wojnie światowej z całym Niemcami, a po 1949 r. z obydwoma państwami niemieckimi. Autor uniknął poddania się w swych ocenach naciskom ideologicznym, kierując się faktami oraz ich wymową. We wstępie pisze: „Praca nie ma charakteru syntetycznego, lecz raczej zajmuje się pewną mozaiką problemów, które — zdaniem autora — warunkowały stosunki w tym trójkącie”. [Warszawa—Berlin—Bonn — E. W.]. Wierność faktom — a należy podkreślić rozległość wykonanych kwerend archiwalnych i znajomość literatury przedmiotu — zwłaszcza spekulacji „na temat” — stanowi istotną zaletę pracy. Wśród pytań badawczych, które postawił sobie autor, uwagę zwracają:

— jaki wpływ na rozwój stosunków polsko-niemieckich miało utworzenie obu państw niemieckich?

— na jakich podstawach oparto stosunki między Polską a NRD? Jakie znaczenie miało uznanie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej przez NRD? Jaki był stosunek władz NRD do poszukiwania porozumienia z Polską? Czy rok 1956 stanowił przełom w stosunkach polsko-enerdowskich? Jaka była reakcja władz NRD na próby uniezależnienia się Polski na arenie międzynarodowej?

— czy w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych prowadzono w RFN jakieś dyskusje na temat nawiązania stosunków z Polską? Jaką rolę grała doktryna Hallsteina w stosunkach polsko-niemieckich? Czy rok 1956 był przełomem w sposobie widzenia Polski przez RFN? Jakie były przeszkody w nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między PRL a RFN po 1956 r.? Czy podejmowano próby ich pokonania?

Jak widać po sposobie formułowania tych pytań badawczych, autor starał się o zachowanie proporcji w ocenie stosunków RFN i NRD do Polski. Jest to szczególnie istotne w sytuacji, kiedy brakuje pogłębionych analiz naukowych stosunków NRD — Polska, zwłaszcza dla okresu, który obejmuje omawiana praca. „Polska wydała się dla kierownictwa wschodnioniemieckiego niewarta dalszych szczególnych starań. Uczucie moralnego zobowiązania nie istniało. Między NRD a Polską powstała podobna luka jak wewnątrz NRD: o rzeczach najważniejszych nie rozmawiano. Wina, odpowiedzialność, zadośćuczynienie... nie stanowiło problemu dla SED” [Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności] — pisze we wstępie K. Ruchniewicz, nie wystawiając równocześnie laurki RFN. „Zatem jeśli idzie o pierwsze dziesięciolecie powojenne, oba państwa niemieckie nie mogły wykazać się szczególnymi osiągnięciami na polu kontaktów z Warszawą” (s. 6).

Po odcedzeniu całego sztafazu propagandowego na temat „Odra i Nysa granicą pokoju i przyjaźni” autor wykazuje, że stosunek niemieckich sił politycznych zarówno w zachodnich strefach okupacyjnych, jak i w strefie radzieckiej do granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej był taki sam. Nie uznawano decyzji konferencji poczdamskiej z 1945 r. za ostateczną. Na temat stanowiska zachodnich stref okupacyjnych w tej sprawie, przejętego przez utworzony w 1949 r. rząd Federalnej Republiki Niemiec ze wszystkimi niuansami — istnieje obszerna literatura naukowa w Niemczech i w Polsce. O rewizjonistycznym stanowisku wschodnioniemieckiej KPD i SPD, a po ich zjednoczeniu SED wobec linii Odry — Nysy jest zdecydowanie mniej opracowań. K. Ruchniewicz ukazał ewolucję tego stanowiska do momentu utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej i podpisania przez jej premiera Otta Grotewohla 6 lipca 1950 r. polsko-niemieckiego traktatu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej, znanego jako układ zgorzelecki.

Elementem ewolucji w postrzeganiu Polski i chęci przybliżenia społeczeństwu NRD polskich problemów, a zwłaszcza polskiej kultury, było powołanie i działalność „Helmut von Gerlach Gesellschaft” od marca 1950 r. funkcjonującego pod nazwą „Deutsch-Polnische Gesellschaft”. Autor przypisuje tej organizacji istotne znaczenie w przybliżaniu społeczeństwu wschodnioniemieckiemu „nie tylko dziejów Polski, jej kultury, ale także popularyzowanie wiedzy o jej współczesności” (s. 157). Skłonny jest zwłaszcza pierwszy okres działalności organizacji uznać za przejaw „ocieplenia” stosunków polsko-enerdowskich, jej rozwiązanie zaś w 1953 r. za przejaw zmniejszenia rangi Polski w polityce zagranicznej tego państwa, a problematyki polskiej w jego polityce wewnętrznej.

W kontekście sytuacji wewnętrznej strefy radzieckiej, a następnie NRD, K. Ruchniewicz zwraca uwagę na znaczenie, jakie państwo to przywiązywało do poszerzenia współpracy gospodarczej z Polską, która po rozwianiu przez ZSRR wszelkich złudzeń na

temat jakichkolwiek zmian w przebiegu granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, stała się swego rodzaju stymulatorem całokształtu stosunków Polski z NRD.

Nie czyniąc tego *expressis verbis*, K. Ruchniewicz potwierdza koncentrację K. Adenauera na integrowaniu zachodnich stref, a później RFN z Europą Zachodnią przy niewielkim zainteresowaniu stosunkami z Polską. W jednej sprawie był jednak kanclerz wyjątkowo konsekwentny — w odrzucaniu linii Odry — Nysy jako wschodniej granicy Niemiec. Już w styczniu 1947 r. stwierdził: „Żaden członek CDU nie podpisze, moim zdaniem, traktatu pokojowego, który zawiera linię Odra — Nysa” (s. 165). To stanowisko podzielały wszystkie działające w zachodnich strefach partie polityczne, z wyjątkiem komunistów.

Problem wschodniej granicy Niemiec stawał się dla K. Adenauera elementem jego strategii zjednoczenia Niemiec. Dał temu wyraz w swoim berlińskim przemówieniu z 1951 r. z okazji otwarcia wystawy przemysłowej. Powiedział m.in.: „Pozwólcie powiedzieć mi wyraźnie: kraj po drugiej stronie linii Odry i Nysy należy do Niemiec ——. Droga do uzyskania jedności Niemiec — Niemiec, które nie kończą się na linii Odry i Nysy — jest długa i żmudna. Naród niemiecki będzie nią podążać i osiągnie swój cel ——. Pokojowa droga do wolnych Niemiec prowadzi przez zjednoczenie Europy” (s. 171).

Zdaniem historyka niemieckiego A. Frohna, K. Adenauer chciał uzyskać swobodę decyzji w czasie rokowań nad traktatem pokojowym. „Zdawał sobie bowiem sprawę, że mocarstwa zachodnie były gotowe zaakceptować graniczny status —, że poparły one w czasie rokowań nad traktatem pokojowym przesunięcie granicy polsko-niemieckiej na zachód” (s. 171). „Zamiarem Adenauera — pisze A. Frohn — nie była rezygnacja z ziem wschodnich, lecz chciał on odłożyć rozwiązanie problemu granicznego do regulacji prawnej — nie domagał się żadnych specjalnych obietnic aliantów wobec Niemiec. Chciał natomiast zachować jedynie wolność działania rządu federalnego w późniejszych rokowaniach pokojowych” (s. 172).

Podpisanie 26 maja 1952 r. układu podstawowego, zwanego także układem w sprawie Niemiec, stanowiło niewątpliwie sukces Adenauera, chociaż w sprawie granic art. 7 układu stwierdzał: „sprawa ostatecznego ustalenia granic Niemiec musi być odłożona do chwili dokonania takiego uregulowania” [pokojowe uregulowania obejmujące całe Niemcy] (s. 175).

K. Ruchniewicz komentuje to sformułowanie następująco: „Nie różniło się ono zatem od zobowiązania zawartego już w uchwałach poczdamskich i pozostawiono — w myśl prawodawstwa zachodnioniemieckiego — sprawę granicy polsko-niemieckiej nadal otwartą. Równocześnie mocarstwa zachodnie już wtedy dały kanclerzowi do zrozumienia, że nie może być mowy o oddaniu Niemcom ich byłych ziem wschodnich. Natomiast zjednoczenie Niemiec może się odbyć jedynie na zasadzie połączenia NRD i RFN” (s. 175). Jakkolwiek stosunki z Polską nie należały do priorytetów politycznych K. Adenauera, od czasu do czasu wspominał o nich w swych wypowiedziach, które ograniczały się do deklaratywnych sformułowań na temat nieuznawania linii Odry — Nysy, jej zmiany wyłącznie na drodze pokojowej w porozumieniu z „wolną” Polską.

Swoje stanowisko w tych sprawach wytłumaczył w wywiadzie dla agencji Associates Press 9 września 1953 r. po zwycięskich wyborach i powtórnym powołaniu na kanclerza RFN. Powiedział wówczas m.in.: „Problem niemieckich terenów wschodnich nie może stać się nigdy pretekstem do wojny między Niemcami a Polską. —— Celem polityki

niemieckiej winno być zatem nawiązanie przyjacielskich stosunków z wolną Polską. — Niemieckie tereny wschodnie mogłyby być administrowane jako niemiecko-polskie kondominium” (s. 184). Pod naciskiem krytyki K. Adenauer zrezygnował z pomysłu tworzenia niemiecko-polskiego kondominium i w *exposé* rządowym z 20 października 1953 r. stwierdził: „zgodnie z licznymi oświadczeniami Bundestagu i rządu federalnego naród niemiecki nigdy nie uzna tzw. Linii Odra — Nysa. — Problemy związane z linią Odra — Nysa nie mogą być rozwiązane za pomocą siły, wyłącznie na pokojowej drodze” (s. 186).

Symptomem zmian i uelastycznienia polityki zagranicznej RFN było przyjęcie zaproszenia ZSRR do złożenia wizyty w Moskwie. K. Adenauer złożył wizytę w dniach 8—14 września 1955 r. Jej wynikiem było nawiązanie stosunków dyplomatycznych między ZSRR i RFN i obietnica uwolnienia przetrzymywanych w Związku Radzieckim niemieckich jeńców wojennych. W komunikacie końcowym pominięto sprawę granicy wschodniej Niemiec. K. Adenauer wystosował 14 września 1955 r. list do premiera ZSRR N. Bułganina, w którym informował, że „1. Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między rządem RFN a rządem ZSRR nie stanowi uznania obecnego terytorialnego stanu posiadania. Ostateczne wyznaczenie granic Niemiec nastąpi w traktacie pokojowym. 2. Zawarcie stosunków dyplomatycznych między rządem RFN a rządem ZSRR nie oznacza zmiany stanowiska prawnego rządu federalnego w związku z jego prawem do reprezentowania niemieckiego narodu w sprawach międzynarodowych i w związku z politycznymi stosunkami na tych terenach niemieckich, które obecnie leżą poza efektywną władzą zwierzchnią państwa” (s. 189).

Tego samego dnia opublikowano następujące stanowisko rządu ZSRR: rząd radziecki uważa RFN za część Niemiec. Pozostałą częścią jest NRD. W związku z nawiązaniem stosunków dyplomatycznych między ZSRR a RFN rząd ZSRR uważa za stosowne oświadczyć, że problem granic Niemiec został rozwiązany przez uchwały poczdamskie i że RFN wykonuje swoją jurysdykcję tylko na terenach, które wchodzą w skład jej zwierzchności” (s. 189).

W Warszawie „wizyta K. Adenauera w Moskwie i nawiązanie stosunków dyplomatycznych z ZSRR, bez konieczności opowiedzenia się za powojennym, terytorialnym status quo, została odczytana jako zapowiedź zaktywizowania polityki wschodniej kanclerza” (s. 191).

Złudzenia te rozwił dyrektor departamentu politycznego bońskiego MSZ Grewe, który na konferencji prasowej 11 grudnia 1955 r. stwierdził m.in.: „Jeżeli nawiązaliśmy stosunki z Moskwą, chociaż utrzymuje stosunki z »NRD«, to tylko dlatego, jak wyraża to wymiana not z Moskwą, że stosunki dyplomatyczne mają być środkiem na drodze do pokonania podziału i stworzenia jedności Niemiec. W tym nie mogą nam pomóc stosunki dyplomatyczne z Polską, Węgrami, Rumunią i innymi komunistycznymi państwami —” (s. 191, 192).

Stosunki Polska — Niemiecka Republika Demokratyczna K. Ruchniewicz opisuje w rozdziale zatytułowanym *Trudne „braterstwo”*, nie ukrywając pojawiania się nie tylko różnic poglądów i stanowisk kierownictw obydwu państw, lecz także odmienności ich interesów. W okresie opisywanym w tym rozdziale (lata 1955—1958) miały miejsce wydarzenia o dużym znaczeniu wewnętrznym i międzynarodowym:

— oświadczenie rządu PRL o zakończeniu stanu wojny z Niemcami z 31 stycznia 1955 r.,

— zawarcie 14 maja 1955 r. w Warszawie układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Albanią, Bułgarią, Węgrami, NRD, Polską, Rumunią, ZSRR i Czechosłowacją (Układ Warszawski),

— tzw. wydarzenia poznańskie,

— VIII Plenum KC PZPR, na którym Władysława Gomułkę wybrano na I sekretarza KC PZPR i kiedy zaproponował program destalinizacji Polski,

— nagły przyjazd do Warszawy w czasie trwania VIII Plenum delegacji Biura Politycznego KC KPZR z Nikitą Chruszczowem.

Te wydarzenia, z wyjątkiem zakończenia stanu wojny z Niemcami, były krytycznie oceniane przez kierownictwo NRD i pociągnęły za sobą nie tylko usztywnienie stosunków polsko-enerdowskich, ale nawet retorsje administracyjne i polityczne. K. Ruchniewicz poświęca reakcjom NRD na wydarzenia 1956 r. w Polsce obszerny rozdział oparty na szerokiej podstawie źródłowej, co pozwoliło mu na uniknięcie sądów i ocen powierzchownych.

Zwraca uwagę szczególnie wnikliwe potraktowanie przez autora stosunku NRD do planu Rapackiego: „Propozycja polskiego ministra spraw zagranicznych Adama Rapackiego utworzenia strefy bezatomowej w Europie Środkowej nie spotkała się początkowo z przychylną reakcją NRD, choć formalnie wyraziła zainteresowanie uczestnictwem w tym projekcie. W przemówieniach członków kierownictwa NRD plan najczęściej przedstawiany był jako inicjatywa polsko-czeska lub czesko-polska. Pomijano systematycznie nazwisko polskiego ministra jako jego autora. — »Neues Deutschland« konsekwentnie przypisywało koncepcję utworzenia strefy bezatomowej albo ZSRR, albo NRD. — Polscy dyplomaci tłumaczyli to niechętnie stanowisko gazety próbą pomniejszenia znaczenia polskiej propozycji, która przecież spotkała się z zainteresowaniem na arenie międzynarodowej i przyniosła jej autorowi dużą popularność. — Stosunek NRD wobec planu polskiego dyplomaty zaczął ulegać pewnym zmianom dopiero po ogłoszeniu memorandum w sprawie utworzenia strefy bezatomowej 14 lutego 1958 r., na co bez wątplenia miało wpływ wyraźne poparcie ZSRR dla poczynań Polski na arenie międzynarodowej. Strona enerdowska została niejako zmuszona do zaakceptowania polskiego autorstwa tej inicjatywy” (s. 236, 237). Zgłoszona na początku listopada 1958 r. nowa propozycja Polski w sprawie rozbrojenia została chłodno przyjęta przez NRD, mimo że w RFN wzbudziła zainteresowanie. NRD poparła zmianę polityki radzieckiej wobec RFN i Berlina Zachodniego i oczekiwała tego od Polski. „Propozycja Rapackiego musiała być zatem odsunięta na dalszy plan. Bez wątplenia w nowej inicjatywie radzieckiej NRD widziała szansę na zaistnienie na arenie międzynarodowej, natomiast Polska musiała — nie tylko zrezygnować z dalszych prac nad planem, lecz także przyjąć nową politykę ZSRR” (s. 250). Plan Rapackiego był także przedmiotem zróżnicowanych reakcji polityki zachodnioniemieckiej i jej głównych ośrodków. O ile kręgi rządowe po zbadaniu go wypowiedziały się za jego odrzuceniem, to opozycja parlamentarna (SPD i FPD) była za dyskusją nad planem, dostrzegając w nim elementy konstruktywne. Zdaniem kół rządowych za odrzuceniem planu Rapackiego przemawiały następujące argumenty:

— propozycja polska była w zasadzie propozycją Moskwy obliczoną na rozbięcie NATO,

— utworzenie strefy bezatomowej przy zachowaniu obu państw niemieckich oznaczałoby utrwalenie podziału Niemiec,

— strefa bezatomowa równałaby się neutralizacji Niemiec,

- przyjęcie tej koncepcji spowodowałoby odejście Amerykanów z Europy,
- w projekcie polskiego ministra nie było możliwości kontroli realizacji planu,
- z punktu widzenia bezpieczeństwa utworzenie małej strefy przy istnieniu rakiet międzykontynentalnych uważano za bezwartościowe [...],
- strefa bezaatomowa przyczyniłaby się do zmiany układu sił w Europie na korzyść Wschodu.

Natomiast o przyjęciu planu Rapackiego zdaniem zachodnioniemieckiej opozycji decydowały powody:

- dalszy wzrost napięcia międzynarodowego nie służył sprawie rozwiązania problemu niemieckiego,
- jego akceptacja przyniosłaby popularność w społeczeństwie zainteresowanym rozbrojeniem,
- plan wykazał zbieżność polskiej koncepcji z poglądem niektórych partii, np. SPD, na kwestię broni atomowej. Politycy partii opozycyjnych zastrzegali jednak, że potrzebne jest stworzenie skutecznego narzędzia kontroli przestrzegania układu i rozgraniczenie kwestii uczestnictwa w nim RFN oraz uznania przez Bonn istnienia NRD (s. 340).

Sprawa odrzucenia przez rząd RFN planu Rapackiego była m.in. przedmiotem debaty parlamentarnej 23 lutego 1958 r. poświęconej polityce międzynarodowej kanclerza Adenauera. Mimo odrzucenia planu opozycja zdołała zaatakować całość polityki wschodniej K. Adenauera i ukazać znaczenie stosunków niemiecko-polskich dla nadania jej oczekiwanej dynamiki, szczególnie donośnie, a dla rządu kłopotliwie, zabrzmiały przemówienia Carlo Schmida z SPD i T. Dehlera z FPD (ss. 343—245).

Lata 1955—1958 stanowią okres wzmożonych poszukiwań skutecznego zbliżenia polsko-niemieckiego, a ze strony RFN badania zakresu zachodzących w Polsce zmian i możliwości ich wykorzystania dla stosunków z Polską, które K. Adenauer traktował jako element gry taktycznej. Nic też dziwnego, że określenie „tajne rozmowy” między Warszawą a Bonn 1956—1957 autor opatrzył cudzysłowem.

Omawiana praca stanowi cenny wkład do współczesnego niemcoznawstwa w naszym kraju. Jej wartość podnosi próba, jak sądzę udana, ukazania stosunków polsko-niemieckich w trójkącie Warszawa—Berlin—Bonn z uwzględnieniem realiów ówczesnej sytuacji międzynarodowej. Uwolnienie się od pokusy ideologizowania stosunków polsko-niemieckich — a przede wszystkim obciążonych taką tendencją stosunków Polska — NRD — stanowi zaletę książki K. Ruchniewicza. Na podkreślenie zasługuje także zakres wykorzystanej literatury przedmiotu, zwłaszcza niemieckiej, umiejętne posługiwanie się nią w konstruowaniu tekstu oraz dotarcie do niewykorzystanych w polskim piśmiennictwie zasobów archiwalnych.

Edmund Wojnowski

Ewa Gładkowska, *Zrozumieć czas. Obecność wielokulturowej tradycji Warmii i Mazur na przykładzie działalności społeczno-kulturalnej i twórczości Hieronima Skurpskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, Olsztyn 2003, ss. 164.

Tytuł pracy Ewy Gładkowskiej sugestywnie określa postawę badaczki wobec opisywanych faktów. To postawa rekonstruktora zdarzeń (i emocji), których autorka wszak nie zna z autopsji. To z jednej strony pokora wobec Minionego, z drugiej — wysiłek